


ROMAN TOMCZAK
redaktor wydania

Mamy lato o jakim zawsze marzymy zimą – upalne, słoneczne i suche. Stąd powszechne narzekania, że za gorąco i za sucho. Zbliża się czas sierpniowych pielgrzymek. Przy takiej aurze piechurom nie będzie lekko. Niektórzy przypominają sobie odciski sprzed roku, inni zastanowią się, czy w tym nie pójść po raz pierwszy. Co nam daje pielgrzymowanie – o tym opowiadają na stronie III ci, którzy już go doświadczali. ■

ZA TYDZIEŃ

- HARLEYE w Sudetach
- ODPUST u św. Anny
- ŚLADAMI św. Jakuba
- SZANTY w Kunicach
- PARAFIA WNIEBOWZJĘCIA NMP w Wojanowie
- USTA prawdę powiedzą

Odpust parafialny w Grzymalinie

Niewzruszona nadzieja

Coroczna uroczystość parafialna mocno mnie wiąże z Maryją i każdym człowiekiem – mówi Joanna Adamowicz, młoda parafianka.

Grzymalin to miejscowość licząca ponad pięciuset mieszkańców, a mimo to jest znana w okolicy nie tylko z tego, że jest rozciągnięta na siedmiu kilometrach. Kościół parafialny pod wezwaniem NMP z Góry Karmel już od dawna wzbudzał zainteresowanie. – Ludzie od dawien dawna z Rzeszotar i okolicznych miejscowości przybywali w pielgrzymce na odpust – mówi ks. Stanisław Kawzowicz, proboszcz w Rzeszotarach. – Już od siedmiu lat przybywam ze swoimi parafianami do Grzymalina w pieszej pielgrzymce – dodaje ks. Stanisław.

W niedzielę 16 lipca parafia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przeżywała swój roczny odpust połączony z powitaniem nowego proboszcza ks. Piotra Prejsa. Po licznie zgromadzonych wiernych z miejscowości


KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

i gościach przyjezdnych można było się domyśleć, że święto jest szczególnie dla tamtejszej społeczności. – Dla mnie dzisiejsza uroczystość jest jak cud. Czuję się w ten dzień jak w raju. To mnie podnosi na duchu i dodaje siły na przyszłość – mówi Antoni Zakowicz, wieloletni organista parafialny. Wśród obecnych na odpuscie nie brakowało młodzieży. – Mocno przeżywam imieniny parafii, ponieważ jestem zżyta z naszym kościołem. Od przy-

Kapłani wraz z wiernymi zawierzyli Bogu całą parafię w odpustowej procesji

jęcia I Komunii Świętej postanowiłam sobie, że będę ubogacać modlitwą i śpiewem każdą Eucharystię – mówi Joanna Adamowicz, młoda parafianka.

– Do pracy w Grzymalinie przystępuję z nadzieją, że to dzisiejsze święto odrodzi tę parafię i pomoże w tworzeniu wspólnoty maryjnej, która będzie żywa i chętna do współpracy – powiedział na koniec uroczystości nowy proboszcz.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

AGATOWA LEGENDA



Po raz czternasty w Lwówku Śląskim gościło Agatowe Lato. Ta impreza sportowo-kulturalna znana jest w całej Polsce, choćby z corocznych przekazów telewizyjnych, transmitowanych na żywo przez trzeci program regionalny TVP. Tegoroczne Lato obfitowało jak zwykle w efektowne ekspozycje najpiękniejszych dolnośląskich minerałów. Ale nie tylko. Niewątpliwą atrakcją Agatowego Lata 2006 był występ grupy „Legenda”. Tworzy ją dwóch Indian. „Pacha”, czyli Pablo, jest z Chile, a „Raimi” – Alberto, z Meksyku. Jednak na lwóweckim pasażu przeobrazili się w Indian z Ameryki Północnej. Z powodzeniem. Ciasny wianek widzów stale podziwiał ich występy, na które składały się barwnie aranżowane śpiewy i tańce.

Swoim wyglądem „Pacha” przywoływał sceny wprost z lektury „Winnetou”

ROMAN TOMCZAK

Ścinawa kontra alzheimer



Remont ścinawskiego ośrodka ma zakończyć się w styczniu przyszłego roku

ŚCINAWA. Jedyny w Polsce, a drugi w Europie ośrodek leczenia choroby Alzheimera powstaje w Ścinawie. Docelowo będzie tu możliwe lecze-

nie 90 pacjentów. Będą w nim poddawani leczeniu farmakologicznemu oraz terapii zajęciowej. Uzyskają również pomoc psychologiczną. Szacuje się, że w Polsce ok. 250 tys. osób dotkniętych jest chorobą Alzheimera. W ośrodku pracować będą utytułowani lekarze z Akademii Medycznej we Wrocławiu oraz ich koledzy z całej Polski i kilku krajów Europy. Ośrodek powstanie w zaadaptowanym po byłym domu dziecka budynku, w którym do 1945 roku mieścił się miejski szpital. Koszty adaptacji budynku pokryte zostaną m.in. ze środków unijnych, funduszy województwa dolnośląskiego oraz lokalnych samorządów. Przypomnijmy, że na początku tego roku rozpoczęcie prac remontowych w ośrodku poświęcił biskup legnicki Stefan Cichy.

Widziane z pociągu

LEGNICA. Czesław Pietraszko, legnicki fotografik, zajmuje się swoją pasją od ponad 30 lat. Tematyka jego prac jest bardzo różnorodna: architektura, pejzaż, reportaże i muzycy jazzowi (brał udział w wystawach organizowanych podczas festiwalu Jazz Jamboree). Prezentowana obecnie w legnickiej Galerii Sztuki wystawa jest reportażem z podróży na dobre znanej wszystkim legniczanie trasie PKP Legnica-Wrocław. W fotografiach Pie-

traszki uchwycony jest subtelny i romantyczny obraz oglądany zza okna pędzącego pociągu, w którym najważniejsze jest impresjonistyczne wrażenie i nutka tęsknoty za przemijającym światem.

Prace pokazują też, jak rzeczywistość pod spojrzeniem artysty przeradza się w abstrakcje, jak kształty zacierają swoje granice. Wernisaż wystawy miał miejsce 21 lipca. Wystawę można oglądać do 13 sierpnia.

Fotografie Czesława Pietraszki pełne są dynamiki



Agenci wchodzą do akcji

ZGORZELEC. Wydział Zdrowia i Rozwiązywania Problemów Uzależnień Urzędu Miasta Zgorzelec poinformował, że po raz siódmy ruszyła w tym mieście kampania pod nazwą „Lato bez procentów”. W ramach tej akcji w sklepach pojawią się „agenci specjalni”. Będą to młodo wyglądające osoby próbujące kupić alkohol. Ich zadaniem będzie sprawdzenie, czy sprzedawca zapyta ich o dowód tożsamości. Akcja potrwa przez całe wakacje. Jak informuje rzecznik zgorzeleckiego magistratu Roman Latosiński, celem akcji jest wyeliminowanie sprzedaży alkoholu nieletnim i ogra-



Życie uczy, że takie tabliczki niewiele pomagają

niczenie jego spożycia przez młodych ludzi. – Prowadzimy akcję podczas wakacji, ponieważ lato jest czasem, kiedy młodzi ludzie najczęściej sięgają po alkohol – wyjaśnia Roman Latosiński.

Zysk z porozumienia

LUBIN. W wyniku porozumienia pomiędzy zarządem KGHM „Polska Miedź” SA a Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Miedziowego każdy pracownik holdingu otrzymał 17 lipca 90 proc. swojego średniego miesięcznego wynagrodzenia. Wcześniejszy brak kompromisu skutkowało rozpisanie wśród załogi referendum o podjęciu akcji strajkowej. Mimo że referendum doszło do skutku, zostało unieważnione podpisaniem porozumienia obu stron. Wypłacone pieniądze pochodzą z planowanego zysku KGHM w tym roku. To pierwszy taki przypadek w dziejach firmy. Dotychczas nagrodę z zy-



Władze KGHM przewidują, że w tym roku firma zarobi na czysto ok. 3 mld zł

sku wypłacano za rok miniony. Nie jest wykluczone, że związki zawodowe upomną się o nagrodę z zysku za rok 2006 ponownie, w pierwszej połowie przyszłego roku.

Tożsamość katechety

LEGNICA. Od 11 do 13 lipca odbyły się rekolekcje dla katechetów diecezji legnickiej. Miejscem trzydniowych rekolekcji był kompleks budynków legnickiej Caritas przy ulicy Okrzei. Jest to już druga tura rekolekcji podsumowujących całoroczną pracę katechetyczną w szkole i w parafii. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce w Szklarskiej Porębie od 29 czerwca do 1 lipca. Wtedy przybyło 26 katechetów, natomiast

do Legnicy – 24. Organizatorem rekolekcji jest wydział katechetyczny legnickiej kurii biskupiej. W tym roku rekolekcje prowadził sam dyrektor wydziału katechetycznego ks. Marek Mendyk. – Tego typu spotkania są zawsze okazją, żeby zobaczyć, czym żyją katecheci i jakie mają problemy – mówi ks. Marek Mendyk. – Jest to też dobra okazja, żeby poruszyć ważne sprawy z życia Kościoła diecezjalnego – dodaje.

XIV Piesza Pielgrzymka Diecezji Legnickiej na Jasną Górę

Bóg jest miłością

Pod takim hasłem w tym roku, od 1 do 9 sierpnia, już czternasty raz pielgrzymka legnicka będzie kroczyła pątniczym szlakiem.

Pytając legnickich pielgrzymów, dlaczego wyruszają na pątniczy szlak, często można usłyszeć odpowiedź – idę, bo chcę naładować akumulatory. Może się to wydawać trochę sprzeczne z wysiłkiem, który zawsze towarzyszy na pątniczym szlaku. Poza tym nie trudno znaleźć o wiele więcej i to łatwiejszych sposobów na zregenerowanie sił po całym roku pracy. Mimo to są w Polsce dziesiątki tysięcy dowodów na to, że pielgrzymi szlak jest równie dobrym czasem na „odpoczynek”, a przede wszystkim doświadczeniem „czegoś”, co się powtarza kilkanaście lub kilkadziesiąt razy w życiu. Pytanie: czego? Odpowiedź tkwi tylko w pielgrzymce. Wystarczy wziąć w niej udział.

ZALAPAĆ BAKCYLA

Są dwa rodzaje pielgrzymów. Ci, którzy chodzą i ci, co byli dwa razy – pierwszy i ostatni. Miałem to szczęście, że w 1985 roku jako młody neoprezbiter „załapałem bakcyła”. W tym roku będzie to już moja 25. pielgrzymka.

Chciałbym także zaprosić tych, co nie mogą pójść na pielgrzymi szlak ze względu na stan zdrowia i z innych powodów, aby zapisywali się do grupy duchowego uczestnictwa. Wystarczy zgłosić się u swojego proboszcza. My za Was będziemy ofiarować swój trud, a Wy ofiarujcie za nas swoje cierpienia i fizyczną niemożliwość pójścia w pielgrzymce. Zapraszam do słuchania Radia Plus Legnica, w którym w czasie pielgrzymki codziennie usłyszymy informację z pielgrzymiego szlaku.

KS. MARIAN KOPKO
przewodnik pielgrzymki
legnickiej

UWAGA PIELGRZYMIE!

- Zapisy na pielgrzymkę pieszą przyjmują księża proboszczowie oraz księża katecheci w Twojej parafii do wtorku 25 lipca 2006.
- Od 26 do 31 lipca 2006 zapisy oraz wydawanie książeczek i znaczków odbędzie się w Legnicy w parafii św. Jacka, ul. Nadbrzeżna nr 3, w godz. od 13.00 do 18.00.
- Oplata za udział w pielgrzymce wynosi:
 - dzieci do II klasy gimnazjum – 50 złotych,
 - młodzież od III klasy gimnazjum – 60 złotych
 - rodzina – dwie osoby – 100 złotych, trzy osoby – 120 złotych, cztery osoby – 150 złotych, za każdą kolejną osobą 30 złotych.
- Młodzież obowiązkowo przygotowuje sobie namioty i śpiwory.
- Dzieci do lat 15 uczestniczą w pielgrzymowaniu tylko z osobą dorosłą.
- Młodzież w wieku od 16 do 18 lat musi posiadać pisemne zezwolenie rodziców na udział w pielgrzymowaniu.

Grupy parafialne dążą do samowystarczalności w zakresie opieki pielęgniarskiej (serdeczna prosba organizatorów pielgrzymki, aby zaopatrzyć się w podstawowe leki).

Trasa pielgrzymki 2006



Sonda

BOŻY NARKOTYK

KS. JÓZEF HUPA
PRZEWODNIK GRUPY III

– W pielgrzymce biorę udział regularnie od 1986 roku. To najlepszy czas, jaki spędziłem na urlopie. Przede wszystkim dlatego, że mam go tylko dla siebie. Owszem, nie zapominam o innych. Pielgrzymkę traktuję jak rekolekcje w drodze.



ARTUR MIGDAŁ

Z PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SERCA
PANA JEZUSA W BOLESŁAWCU

– Mam 32 lata i od czternastu nie opuściłem pieszej pielgrzymki z Legnicy na Jasną Górę.



Główny powód to atmosfera i wyciszenie. Odpoczywam od codzienności i „ładuję akumulatory” na cały rok. Dzięki pielgrzymce nauczyłem się samodzielności i odpowiedzialności. Bywają takie dni, kiedy jest naprawdę trudno. Przekonałem się, że wtedy warto cały trud ofiarować w jakiejś konkretnej intencji. To bardzo pomaga.

MARIA ZIÓLKOWSKA, Z PARAFII
WNIEBOWZIĘCIA NMP W
BOLESŁAWCU

– Już piętnasty rok z rządu wyruszę z Legnicy na Jasną Górę. Pielgrzymowanie jest dla mnie wielkim dziękczynieniem za cud uzdrowienia, którego doświadczyłam. Miałam ciężko schorowane biodro. Teraz wiem, że gdyby nie pielgrzymka, nie czułabym się tak dobrze, pomimo mojego zaawansowanego wieku. Na pielgrzymce wszyscy są równi. Czujemy się jak brat z siostrą.



Okres wakacji to **sezon wzmożonego werbunku do sekt**. Młodzież zostawia wtedy rodziny i wyjeżdża z nadzieją na nowe, nieznanne wcześniej doznania i przeżycia.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

Dlaczego właśnie wakacje? W domu zostają rodzice, nauczyciele, kapłani, przyjaciele, a młody człowiek wyjeżdża z nadzieją przeżyć przygody i poznania nowych ciekawych ludzi. Sekty doskonale o tym wiedzą i czas ten wykorzystują. Nowi członkowie to dodatkowo para rąk do ciężkiej pracy. Sekty to organizacje tajne, dlatego nie sposób ocenić, jak wielu uczniów i studentów staje się co roku ich ofiarami właśnie po zetknięciu z nimi podczas letnich wyjazdów. – O tym, że w wakacje sekty się aktywizują, wiemy po zwiększonej liczbie sygnałów od młodych ludzi i ich rodziców, którzy zetknęli się z tym zjawiskiem. Oceniamy, że młodzież staje się ofiarą sekt dwadzieścia razy częściej w wakacje niż w innych okresach roku – mówi Ryszard Nowak,

GDZIE PO POMOC

Na terenie Polski nie ma zbyt wielu miejsc, w których można uzyskać pomoc i informacje o sektach. Najbardziej znane są ośrodki dominikańskie. Najbliższy mieści się we Wrocławiu: Dominikańskie Centrum Informacji o Sektach i Zagrożeniach Duchowych
50–159 Wrocław, plac Dominikański 2
tel. (071) 341-99-00,
czynne: wtorek – 16.00–19.00,
czwartek – 10.00–12.00

Na terenie diecezji legnickiej pomocy udziela Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami
58–580 Szklarska Poręba, ul. 1 Maja 37
tel. (075) 7173578 oraz 601592254
codziennie w godzinach 15.00–22.00

Więcej informacji na temat sekt można uzyskać w Internecie:

www.sekty.net; www.sekty.iq.pl; www.kulty.info; www.sekty.prv.pl; www.effatha-org.republika.pl; www.centrum.k.pl

Działania Ogólnopolskiego Komitetu Obrony Pr

Sekta na wa



przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami.

Odzyskane dzieci

Ryszard Nowak sektami zainteresował się raczej przez przypadek. Kiedy w latach 1993–97 był posłem na Sejm, zgłosiły się do niego dwie osoby, które nie mogły sobie poradzić z wyciągnięciem swoich dzieci z sekt. Wówczas się udało. Obrona przed sektami stała się jednak pasją życiową pana Ryszarda. Założył Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami. Obecnie zajmuje się głównie profilaktyką i informowaniem o zagrożeniach. Ma jednak na swoim koncie również spektakularne osiągnięcia, jak wyciągnięcie w 1997 r. grupy kilkunastu dzieci z sekty Niebo.

Istnieją setki sekt, których działalność można podzielić na kilka grup, mniej lub bardziej groźnych. Najniebezpieczniejsze są sekty apokaliptyczne, mówiące o rychłym końcu świata. Nic w tym mówieniu czy oczekiwaniu nie byłoby złego, gdyby nie jedno. Sekty te twierdzą, że Bóg wybrał właśnie ich, aby rozprawić się ze światem, i to właśnie od nich ma wyjść iskra, która świat zgładzi. Przygotowują zatem swoich adeptów do apokalipsy. Np. sekta Himawanti przekonuje, że trzeba zacząć od wymordowania wszystkich katolików. Sekta Aum z Japonii uważa, że trzeba zabijać bar-

To kilka ze 150 zdjęć, które mają być prezentowane na wystawie. Jest na nich m.in. Ryszard Matuszewski – przywódca sekty Himawanti

dziej globalnie i dąży do wyprodukowania własnych bomb atomowych.

Czarna lista

Tuż przed wakacjami komitet opublikował raport zawierający listę sekt, które wymienił jako przestępcze. Raport „Czarna lista przestępczych sekt w Polsce” trafił do szkół, rodziców i prokuratorów. Jest to część akcji profilaktycznej, prowadzonej przez komitet w całym kraju, która ma na celu uchronić młodzież przed werbunkiem do sekt właśnie podczas wakacji. W raporcie wymieniono 16 sekt.

– Moglibyśmy wymienić nawet sto, ale tylko wobec tych 16 możemy przed sądem obronić nasze twierdzenia, że są to organizacje przestępcze – wyjaśnia szef komitetu.

Napiętnowany

Za swoją działalność niejednokrotnie był prześladowany przez przywódców sekt. Zakładano mu sprawy sądowe i grożono. Swego czasu w całej Szklarskiej Porębie, gdzie mieszka, pojawiły się plakaty z jego podobizną, mówiące, że jest mordercą pedofilem.

– Na szczęście ludzie rozumieją, w czym problem i nie miałem z tego powodu zbyt dużych kłopotów – dodaje pan Ryszard.

akacje

Członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami zamierzają zorganizować podczas wakacji akcję rozklejania plakatów ostrzegających przed sektami. Pojawiają się one w małych miastach i wsiach, a w większych miejscowościach przedstawiciele Komitetu chcą rozdawać ulotki informujące o zagrożeniach sektami. Na początku lipca miała ruszyć również wystawa prezentująca ok. 150 zdjęć z życia sekt oraz ich przywódców. Ze względu na groźby procesów sądowych jej prezentację na razie wstrzymano.

Ślepy zaulek

Zwolennicy sekt porównują się chociażby do katolików, pokazując, że również oni zamknięci są w klasztorach, spędzając tam całe życie. Porównanie to jest jednak błędne, nie mówi bowiem o zasadniczej różnicy związanej z wolnością wyboru. Ludzie należący do Kościołów, do takiej decyzji przygotowują się zazwyczaj latami. Mogą w tym czasie rozmawiać z rodziną, przyjaciółmi, osobami konsekrowanymi i w efekcie sami w pełnej wolności podjąć decyzję dotyczącą swego życia. W sektach jest inaczej. Pierwszą rzeczą jest najczęściej konieczność zerwania wszelkich dotychczasowych więzi, przede wszystkim rodzinnych. Dopiero kiedy osoba taka odetnie sobie wszystkie drogi powrotu do wcześniejszego życia, dowiaduje się, czym naprawdę jest życie w sekcie, ale wówczas jest już za późno na podjęcie wolnego wyboru.

Dobry biznes

– W naszym raporcie nie zawahaliśmy się nazwać sekt grupami przestępczymi – mówi Ryszard Nowak. – Po kilku latach działalności mogę powiedzieć, że przywódcy sekt to biznesmeni, którzy wpadli na ciekawy pomysł, jak robić pieniądze. Dla swoich wyznawców są apostołami, prorokami czy wręcz bogami, osobom z zewnątrz przedstawiają się jako biznesmeni. Najlepszym przykładem na to jest chociażby przywódca sekty Moona. Przywódcy sekt żyją z ciężkiej pracy swoich wyznawców, dorabiając do tego dowolnie wymyśloną ideologię. Dodatkowym elementem jest budowanie w członkach sekt poczucia zagrożenia i strachu przed światem zewnętrznym. Wówczas łatwiej utrzymać dyscyplinę w grupie.

CZARNA LISTA PRZESTĘPCZYCH SEKT W POLSCE

- Antrovis – sekta ufologiczna, oskarzana o „pranie mózgow” i stosowanie środków halucynogennych, za straszenie wyznawców i kontrolę życia prywatnego
- Christianie – znane przypadki uprowadzeń dzieci
- Czerwona Brygada – twierdzi, że ludzkość musi pozbyć się wszelkich ograniczeń związanych z seksualnością, zaleca nawet 12-letnim dziewczynkom udział w uprawianiu wolnej miłości
- Gałąź Davida – sekta apokaliptyczna, wielu jej członków popełniło samobójstwo
- Kościół Sjentologiczny – sekta finansowa, znane są przypadki licznych fałszerstw, przekupstw, wyłudzeń, zastrasznień i oszustw giełdowych
- Najwyższa Prawda – sekta apokaliptyczna, ma na swoim koncie zamachy terrorystyczne
- Niebo – polska apokaliptyczna sekta, m.in. więziła dzieci; wyznawcy całkowicie zależni od guru
- Realianie – ich doktryna postuluje zniesienie systemu demokratycznego i zastąpienie go rządami geniuszy. Proponują także zniesienie własności prywatnej, spadkobrania, rodziny, głoszą pełną swobodę seksualną
- Rodzina Miłości – sekta apokaliptyczna, nakłania do uprawiania miłości homoseksualnej, seksu z dziećmi, seksu grupowego czy wręcz prostytucji
- Ruch na Rzecz Odnowy 10 Boskich Przykazań – sekta apokaliptyczna, 500 jej członków popełniło zbiorowe samobójstwo
- Sataniści – wszystko, co złe, staje się wskazane, celowe, właściwe i możliwe.
- Sekta Moona – Parlament Europejski uznał ją za organizację mogącą zagrażać pokojowi i ładowi społecznemu. Członków tej sekty obwinia się o uczestnictwo w przemyśle, handlu narkotykami i bronią
- Świątynia Ludu – ponad 900 członków sekty popełniło zbiorowe samobójstwo, ci, którzy odmówili, byli zabijani
- Święte Bractwo Zachodnie Himawanti – groziła zamachem terrorystycznym na Jasnej Górze w Częstochowie i na Jana Pawła II
- Świątynia Słońca – sekta apokaliptyczna, liczne przypadki samobójstw
- Wielkie Białe Bractwo – sekta apokaliptyczna, namawia do samobójstw

JAK UCHRONIĆ DZIECKO PRZED SEKTĄ?

RYSZARD NOWAK

PRZEWODNICZĄCY OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU OBRONY PRZED SEKTAMI

– Przed wszystkim to rodzice muszą interesować się dziećmi. Jeżeli rodzic chce uratować dziecko, nie tylko przed sektami, ale również przed narkotykami, a nawet prostytucją, to najlepszym lekarstwem dla dziecka, szczególnie dorastającego, jest czas. Czas poświęcony dziecku. Nie jest to proste, bo ludzie, którzy zarabiają pieniądze, tego czasu mają mało. Nie chodzi więc o to, by przebywać z dzieckiem od rana do wieczora, ale znaleźć chociaż kilkanaście minut i szczerze z nim porozmawiać. To będzie już dużo. Dziecko będzie wówczas wiedziało, że jest ojciec czy matka, którym można się zwierzyć, podzielić problemem. Nieraz od członków sekt słyszałem, że ich rodzice wcale nie interesowali się ich problemami, a wszystko przytakiwali, a w sekcie znalazły się osoby, które chciały słuchać. Sekty wykorzystują właśnie ułomność dzisiejszej rodziny. Są np. tacy „nowocześni” rodzice, którzy mówią do dziecka – jedź na 2 miesiące z domu i ucz się życia. Wydaje im się, że jak dziecko dorasta, to trzeba dać mu dużo wolności, bo musi się usamodzielnic. Nie wiedzą o tym, że kiedy dziecko wchodzi w dorosłe życie, szczególnie wtedy potrzebuje pomocy, uwagi i zainteresowania. Ten brak poświęconego im czasu może nieestety się źle skończyć. Rodzic, który zna swoje dziecko, od razu zauważy jakieś niepokojące zmiany. Może wówczas podjąć działania i szukać przyczyn. Może to być akurat sekta.

Kontakt z Ogólnopolskim Komitetem Obrony przed Sektami

Szklarska Poręba, ul. 1 Maja 37, tel. 0601 59 22 54, 075 717 35 78



W poszukiwaniu powodów porażki

Egzamin niedojrzałości

Żeby być dojrzałym, nie wystarczy skończyć osiemnaście lat. Trzeba jeszcze coś w życiu przeczytać.

Na terenie diecezji legnickiej średnia niezdanych matur nie odstaje od średniej wojewódzkiej. Niecałe 80 procent uczniów zdało. Czyli słabo. Dyrektorzy i nauczyciele szkół średnich podejrzewają, że zawiniły tzw. licea uzupełniające i profilowane.

– Do liceów idą z zasady ci najlepsi. Kto uważa, że jest za dobry na zawodówkę, ale za słaby na liceum, trafia do takich szkół jak nasza – wyjaśnia Mirosław Sudół, zastępca dyrektora w bolesławieckim Zespole Szkół Budowlanych. Maturę zdało tam nie więcej niż 60 proc. uczniów.

Za to w Salezjańskim Liceum Ogólnokształcącym im. św. Jana Bosko w Lubinie matury nie zdało zaledwie trzy procent uczniów. – Myślę, że o wiele trudniej jest zdać maturę w średnich szkołach zawodowych niż w liceum. Nasz doskonały wynik to, moim zdaniem, wynik sporej ilości zajęć dodatkowych. Na jedną klasę przypadało w tym roku 16 fakultetów – mówi dyrektor sa-



KONRAD KAPITUR

Kiedy rozdawano karty egzaminacyjne, wszyscy maturzyści mieli jeszcze nadzieję, że zdadzą. Udało się co piątemu

lezjańskiego gimnazjum ks. Andrzej Postawa.

Marta Sobecka z Legnicy maturę zdać będzie za rok. Jest przerażona wynikami tegorocznych

matur. – Myślę, że to z niedouczenia. Po tegorocznych wynikach będę się bardziej stresować za rok. Muszę więcej się przyłożyć – dodaje. Innych matura nie przygnębia aż tak. – Jeśli nie zdam za rok w maju, to wyjadę za granicę. Zaro-

bię, poduczę się języka i może spróbuję jeszcze raz. Na maturze życie się nie kończy – mówi Krystian Michałek, na co dzień uczeń jednego z liceów profilowanych.

Na stronie Centralnej Komisji Egzaminacyjnej można znaleźć argumenty utwierdzające w przekonaniu, że dla niektórych „matura to nie wszystko”. Komentarz Centralnej Komisji Egzaminacyjnej do zadań z j. polskiego jest powszechnie dostępny, ale mało komu chce się go czytać – liczy ponad 50 stron. A warto. Choćby dla przykładów zdań zawierających różne typy błędów, które tylko podczas pierwszej lektury mogą śmieszyć. Po chwili już tylko smuć. „Kłótnia przerodziła się w bójkę i była troszkę śmieszna, ale doskonale idzie przyznać racje Antkowi i Hance, ale czy było potrzebne przy tym obrażanie innych”, „Innym tragicznym bohaterem dramatu antycznego jest Edyp z powieści Juliusza Słowackiego »Antygon« opublikowanej 320 r. p.n.e.”. Czy ten typ grafomańskich wypowiedzi nie sugeruje jednej z przyczyn tak słabego wyniku matur?

– Takie kwiatki były, są i będą zawsze. Jeśli chcemy podniesienia poziomu wykształcenia, musimy zreformować strukturę systemu edukacji. Trudno jest pogodzić kształcenie ogólne z zawodowym, ale bez zawodowego nie można się obejść – mówi Wojciech Małecki, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu.

I na koniec coś z naszego podwórka, co znalaziono na stronie http://www.cke.edu.pl/images/stories/Matura2006wyniki/rap_polski.pdf: „Jan Nowak-Jeziorański był »Gościem Niedzielnym« w »Gazecie Wyborczej«”. Ciekawe.

ROMAN TOMCZAK



Ratownicy górniczy KGHM „Polska Miedź” SA mistrzami Polski!

Najlepsi z najlepszych

Przed dwoma laty – mistrzowie świata. W tym roku mistrzowie Polski. Nie ma mocnych na miedziowych ratowników.

Odbywające się w Suchej Beskidzkiej od 30 czerwca do 1 lipca II Mistrzostwa Polski w Ratownictwie Medycznym i Drogowym Podmiotów Tworzących i Wspierających Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy miały wyłonić najlepszą ekipę wśród drużyn niosących pomoc podczas wypadków i zagrożeń. Tytuł Mistrza Polski zdobył zespół z Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM „Polska Miedź” SA. Już 4 lipca br. w siedzibie Ministerstwa Zdrowia w Warszawie premier Kazimierz Marcinkiewicz wręczył miedziowym ratownikom specjalny dyplom i przekazał słowa najwyższego uznania dla ich umiejętności i poświęcenia.

Tydzień później, 11 lipca, na terenie stacji JRG-H w Sobinie z mistrzami Polski spotkał się prezes KGHM „Polska Miedź” SA Krzysztof Skóra. Pogratulował zwycięskiej ekipie zwycię-



ROMAN TOMCZAK

stwa i życzył jak najmniej okazji do sprawdzania ich umiejętności w rzeczywistych warunkach. Następnie zapoznał się z charakterem pracy i sprzętem używanym przez ratowników. Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM „Polska Miedź” SA obchodziła w ubiegłym ro-

Ratowniczych mistrzów Polski odwiedził prezes miedziowego holdingu Krzysztof Skóra (drugi z prawej)

ku 35-lecie istnienia. W 2004 roku drużyna JRG-H zdobyła pierwsze miejsce podczas organizowanych w Głogowie mistrzostw świata górniczych drużyn ratowniczych, w których uczestniczyło ok. tysiąca ratowników z całego świata.

ROMAN TOMCZAK

JEDNOSTKA RATOWNICTWA GÓRNICZO-HUTNICZEGO KGHM „POLSKA MIEDŹ” SA

to 340 ratowników oraz 11 lekarzy. Ratownicy pełnią tygodniowe dyżury w siedzibie jednostki w Sobinie, gdzie odbywają stałe ćwiczenia w zakresie ratownictwa, pierwszej pomocy, a także podtrzymujące doskonałą kondycję fizyczną. W jednostce ćwiczą także alpinisci i nurkowie. Do dyspozycji mają specjalną wieżę do ćwiczeń wysokościowych, a w jej zatopionej części nurkowie prowadzą prace podwodne, np. spawanie. Jednostka wyposażona jest w najnowocześniejszy sprzęt. Rocznie KGHM „Polska Miedź” SA przeznaczają na utrzymanie ratownictwa górniczego i hutniczego ponad 13 mln zł.

Instytut Archeologii UWŕ prowadzi prace wykopaliskowe w Bolesławcu

Garnki pod murem

Archeologowie w Bolesławcu znaleźli już kilka tysięcy ceramicznych skorup. Swoje poszukiwania prowadzą na... podwórzu Muzeum Ceramiki.

Prace prowadzone są przez grupę studentów i studentek Wydziału Historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Na miejsce wykopalisk wybrano teren nieopodal zachowanych średniowiecznych murów miasta. Jak mówi dr Robert Szwed, jest to naturalne skupisko wielu archeologicznych znalezisk. – W średniowiecznych miastach cechy garncarskie znajdowały się najczęściej poza murami, ze

względem na niebezpieczeństwo zaproszenia ognia z pieców – wyjaśnia. Jak dotychczas, natrafiono na kilka tysięcy skorup ceramicznych pochodzących z XV–XVIII w. Najcenniejsze wzbogacając później zbiory Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Wcześniej jednak każde znalezisko musi przejść trzystopniową „obróbkę”. – Skorupy naczyń znajduje się, myje i na koniec kataloguje – wyjaśnia Maria Wróbel, studentka pierwszego roku.

Prace rozpoczęły się 3 lipca. Potrwają do końca tego miesiąca. Ich celem jest znalezienie najstarszych za-

bytków kultury materialnej w Bolesławcu. – W Muzeum Ceramiki, tuż obok, nie było do tej pory znalezisk starszych niż XVIII-wieczne. Znalezione przez nas eksponaty pochodzą nawet ze średniowiecza – wyjaśnia Sylwia Krasucka, studentka archeologii. Wszyscy zatrudnieni przy wykopaliskach studenci są zgodni, że aby móc realizować swoją pasję, trzeba mieć w sobie wielę samozaparcia i fizycznej siły. – Każdy z nas marzy o odkryciu na miarę Schliemana. Ale droga do tego wiedzie przez kopanie, czyszczenie, odsiewanie i żmudne katalo-

gowanie – podkreśla Anna Jędrasik. Mimo to co roku kandydatów na archeologów nie brakuje.

W „ceramicznych” wykopaliskach miały brać udział bolesławieckie dzieci, które spędzają wakacje w mieście. Niestety, po kilku tygodniach archeologicznych prac nie dotarła tu jeszcze żadna grupa dzieci. Szkoda, bo tak efektownych zajęć nie jest w mieście za wiele. A przecież mogłoby się zdarzyć, że dr Szwed znalazłby pośród nich swoich przyszłych studentów, bo któż nie chciałby być odkrywcą skarbów?

ROMAN TOMCZAK

PANORAMA PARAFII

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa i MB Ostrobramskiej

Sosnówka siedmiu odpustów

Chociaż parafia jest niewielka, ilość kościołów i kaplic sprawia, że w ciągu roku jest tu aż 7 odpustów. Największym i najbardziej znanym nie jest jednak ten parafialny, lecz w kaplicy św. Anny.

To mała parafia, w trzech wioskach zamieszkuje około 1700 osób. Obecny kościół parafialny został po wojnie przejęty po ewangelikach. Przez długie lata miejscowość należała do parafii w Miłkowie.

Bój o kapłana

Pod koniec lat 50. zamieszkał tu ks. Stanisław Gozdek, o którego obecność, przez kilkanaście lat, mieszkańcy toczyli boje z ówczesnymi władzami i Urzędem Bezpieczeństwa. W końcu, w roku 1972 r., pozwolono na utworzenie w Sosnówce samodzielnej parafii. Od tamtego czasu parafia zmieniała swoje oblicze. W 1983 r. władze przekazały kaplicę św. Anny, w 1998 r. przyłączono Staniszów, a w roku 2000 konsekrowano kościół w Borowicach. Obecnie największym wyzwaniem są remonty obiektów sakralnych: dwóch kościołów w Sosnówce, kościoła w Staniszowie, jednego z najstarszych w Kotlinie Jeleniogórskiej, oraz najbardziej znanej kaplicy św. Anny.

Odpust u Anny

Miejsce to jest znane od XIII w., – na kamieniu przy pobliskim źródle widnieje data 1212 r. Kilka lat temu zawiązał się społeczny komitet, który postawił sobie za cel zebranie funduszy na odbudowę kaplicy św. Anny. Z okazji odpustów zaczęto organizować festyny i koncerty, podczas których zbierane są środki na remont. Tradycja ta tak się przyjęła, że obecnie uczestniczy w nich nawet po kilka tysięcy osób. W tym roku Msza odpustowa rozpocznie się 23 lipca o godz. 10.30. Po niej obok ośrodka Lubuszanin odbędzie się festyn parafialny. Dzień wcześniej o godz. 19.00 z koncertem wystąpi znany muzyk Jorgos Skolias.

Cudownie odnaleziona

Tegoroczna uroczystość będzie naprawdę wyjątkowa. W ołtarzu zostanie poświęcony, odnaleziony po 25 latach, obraz św. Anny Samotrzeczej. Ważący ok. 70 kg obraz, namalowany na blasze miedzianej, pochodzi ze szkoły Willmannowskiej. Przed laty trafił do renowacji, później parafię poinformowano, że zaginął, a w końcu że został skradziony. Nikt nawet nie przypuszczał, że kiedykolwiek się odnajdzie. Dla tego rok temu w ołtarzu umieszczono inny obraz św. Anny. Kilka miesięcy później na parafię dotar-



MIROSLAW JAROSZ

ła informacja, że obraz odnalazł się w Toruniu.

Na pielgrzymkę

Ze względu na duże rozproszenie mieszkańców, na terenie parafii prowadzenie działalności duszpasterskiej nie jest łatwe. Szczególnie zimą kłopotliwe staje się dotarcie do kościołów. – Dla mnie to jest parafia „ciągle w drodze”, trzeba wiele się najeździć – mówi proboszcz. Widać to po tygodniowym rozkładzie Mszy. Dodatkowo brakuje pomieszczeń na wspólne spotkania. Wkrótce, za sprawą budowy domu parafialnego, ma to się jednak zmienić. W każdej z wiosek działają koła różańcowe. Proboszcz stara się budować więzi parafialne m.in. przez ruch pielgrzymkowy. Od kilku lat odwiedza wraz z wierzniymi różne polskie sanktuaria.

MIROSLAW JAROSZ



KS. MARIUSZ WITCZAK

Urodził się w 1962 roku w Łądku Zdroju. Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 roku. Jako wikariusz posługę kapłańską pełnił w Złotorzy, Świebodzicach, Wałbrzychu, Legnicy. Od 2001 r. jest proboszczem w Sosnówce.

Święto kaplicy św. Anny od kilku lat przyciąga tysiące wiernych. W tym roku odbędzie się 23 lipca

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wielkim wyzwaniem jest stworzenie tu jednolitego organizmu parafialnego. Robię wiele, by ludzie tutaj poznali się i robili coś wspólnie dla siebie. Stąd na przykład wspólne wyjazdy na pielgrzymki. Na wioskach podobno wszyscy się znają, ale to tylko pozory. Czasami ktoś w Staniszowie pyta – „a gdzie są Borowice?”. Pomimo że jest to tylko 12 km, nigdy tam nie byli, nie znają swojej parafii. Moim marzeniem jest, żeby ci ludzie do siebie jakoś się zbliżyli.

Pomimo trudności chętnie pomagają w parafii. Najlepszym przykładem jest społeczny komitet, który uratował kaplicę św. Anny. To im bardzo zależało, aby tę kaplicę uruchomić. Teraz wyzwaniem jest budowa domu parafialnego, przy której też zawsze ktoś pomoże. W każdej z tych miejscowości są serdeczni i otwarci ludzie, to wielki dar.

Coraz więcej ludzi z miast buduje tu swoje domy. Wszystkie miejscowości parafii pięknieją. Ludzie powoli zaczynają dbać o wygląd swoich domów i podwórek. Zapewne będzie wzrastała liczba gospodarstw agroturystycznych. To jedna z szans na rozwój tych wiosek.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 7.30, 10.30 Sosnówka, 9.00 Staniszów, 12.00 Borowice.
- W tygodniu: pn., sob. 9.00, wt., śr., czw. 17.00 Sosnówka; śr. 18.00 Borowice; pt. 17.00 Staniszów
- Odpust parafialny – 16 listopada